GŁOS POMORSKI

Nr. 137 — Rok 4. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 200.000 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy, dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekscie 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** sobota, dnia 14-go czerwca 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Na tle przesilenia gabinetowego we Francji.

Kandydaci na stanowisko prezydenta. — Painleve cofnie swoją kandydaturę? — Herriot uda się na naradę z Mac Donaldem. — Herriot o stosunkach z Niemcami.

Paryż, 12. 6 (PAT.) Szanse kandydatów na stanowisko prezydenta republiki, t. j. Painlevego kandydata bloku lewicy i Doumergue należącego do większości radykalnej senatu są prawie jednakowe. Doumergue reprezentuje ten sam odcień polityczny, co Painleve w obecnych jednak warunkach grupuje się dookoła niego większość senatorów i deputowanych z centrum i prawicy, pragnących przeciwstawić się kandydaturze Painlevego. Zresztą możliwą jest rzeczą, że przed dniem jutrzejszym wypłynie trzecia kandydatura, mianowicie Leygnesa lub Pereta.

Poincare oświadczył, że w żadnym razie nie będzie kandydował. Zdarzało się już nieraz w czasach poprzednich wyborów prezydenta, że nieoczekiwanie odnosił zwycięstwo w drugiem lub trzeciem kolejnem głosowaniu kandydat, na którego nie liczono zupełnie W ten sposób został wybrany Feliks Faury.

Gdyby ani Painleve ani Doumergue nie uzyskali większości w pierwszym głosowaniu, trzeci kandydat mogłby ewentualnie w tym wypadku odegrać poważną rolę. W myśl tradycji nowoobrany prezydent otrzymuje władzę z rąk swego poprzednika, jednak wobec wyjątkowych okoliczności wybrany jutro prezydent otrzyma władzę natychmiast po wyborze z rąk Marsala, prezesa gabinetu, który następnie odwiezie nowowybranego prezydenta do Paryża.

Paryż, 12. 6. (Pat) Jako kandydatów, którzy mogliby być przeciwstawieni Painlevemu na kongres.e w Wersalu dzienniki wymieniają Doumerguéa, Lebruna, Pereta i Leygnesa.

Paryż, 12. 6. (Pat). Delegacja kartelu ugrupowań lewicy z Heriotem i Briandem na czele udała się do Painlevego i poprosiła go o cofnięcie swojej kandydatury na stanowisko prezydenta republiki tak, aby poza kandydatam, senatu i izby deputowanych można było wysunąć trzeciego kandydata zdolnego do połączenia przy głosowaniu wszystkich głosów republikańskich, skoro socjaliści odmówili oddania swoich głosów na Doumergue. Następnie kartel lewicy zebrał się ponownie na zebranie, przyczem zostało zakomunikowane, że Painleve jest gotów wycofać swoją kandydaturę pod warunkiem, że Doumergue zgodzi się na desygnowanie trzeciego kandydata republikańskiego. Po tem oświadczeniu delegacja, składająca się z Herriota, Brianda, Pawła Boncour oraz zarządu lewicy demokratycznej udała się do Doumergue, aby mu zakomunikować o zamiarach Painlevego oraz zapytać go o jego zamiary.

Paryż, 12. 6. (Pat.) „Petit Parisien" dowiaduje się, że po przedstawieniu się w sobotę izbie i po uzyskaniu od niej votum zaufania Herriot zażąda odroczenia posiedzenia na kilka dni, aby módz się udać do Londynu gdzie w początku przyszłego tygodnia odbędzie naradę z Mac Donaldem.

Paryż, 12. 6. (Pat.) W wywiadzie z przedstawicielem „Daily Telegraph" Herriot oświadczył, że pragnąłby nawiązać stosunki z rządem brytyjskiem natychmiast po po podjęciu funkcji prezesa rady ministrów celem niezwłocznego zastosowania planów rzeczoznawców. Uczynimy wszystko, co będzie możliwe w celu spowodowania odprężenia stosunków z Niemcami. Kierunki polityki gospodarczej i finansowej dyktować nam będą interesy kraju Nie cofniemy się przed żadnemi przeszkodami, aby przywrócić nasz kredyt na rynkach zewnętrznych.

Z posiedzeń Ligi Narodów.

Kwestja uchodzców rosyjskich. — Komisja dla spraw niewolnictwa. — Anglja nakłania Niemców do przystąpienia do Ligi Narodów.

Genewa, 12. 6. (Pat.) Rada Ligi Narodów zajmowała się we czwartek położeniem uchodźców rosyjskich, greckich i ormiańskich i przyjęła propozycję Nansena co do przekazania międzynarodowemu biuru pracy oddziału, zajmującego się rozmieszczeniem emigrantów i repatrjacją uchodźców rosyjskich.

W sprawie uchodźców greckich Rada Ligi uchwaliła zalecić prowadzenie nadal dzieła pomocy. Pozatem Rada Ligi aprobowała raport Guaniego w sprawie Finlandji i wyznaczyła tymczasową komisję dla spraw niewolnictwa. która zbierze się dnia 9 lipca. Następne posiedzenie Rady Ligi odbędzie się w sobotę.

Londyn, 12. 6. (Pat.) „Daily Telegraph" donosi, że dyplomacja angielska stara się przekonać rząd niemiecki o konieczności bezzwłocznego wniesienia przez Niemcy prośby o przyjęcie do Ligi Narodów. Przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów uważa Mac Donald za pożądane, albowiem na sesji sierpniowej zamierza on podjąć inicjatywę w kierunku zdecydowanych kroków w sprawie ogólnej pacyfikacji Europy. Mac Donald otrzymał od Mussoliniego zapewnienie, że poprze te usiłowania i weźmie w tym celu osobiście udział w posiedzeniu Ligi Narodów.

Z Niemiec.

Kongres partji socjalno-demokratycznej. — Znamienna rezolucja Müllera. — Bawarja nie weźmie udziału w rządzie koalicyjnym.

Berlin, 12. 6. (Pat). Otwarto tu kongres partji socjalno-demokratycznej. Na przewodniczących wybrano Ottona Wellsa i Wilhelma Diettmana. Na posiedzeniu inauguracyjnem wygłosili przemówienia powitalne delegaci angielski, duński, holenderski, czechosłowacki oraz rosyjski. Z wielu krajów nadeszły powitalne telegramy, m. i. z Gruzji, Palestyny, Jugosławji, państw bałtyckich, Finlandji oraz Skandynawji.

Berlin, 22. 6. (Pat). Przewodniczący partji socjalno-demokratycznej Herman Müller przedłożył obradującemu w Berlinie zjazdowi partyjnemu znamienną rezolucję, w której m. i. jest powiedziane, że polityka w sprawie tworzenia rządów koalicyjnych nie jest kwestją zasad, lecz kwestją taktyki. Z rezolucji wzmiankowanej zdaje się wynikać, iż naczelna instancja partji socjaldemokratycznej liczy się z możliwością wytworzenia się niebawem sytuacji, umożliwiającej socjalistom wzięcie udziału w rządzie koalicyjnym.

Monachjum, 12. 6. (Pat). Blok skrajno-nacjonalistyczny sejmu bawarskiego postanowił nie brać udziału w rządzie koalicyjnym.

Berlin, 12. 6. (Pat) „Deutsche Ztg." zamieszcza artykuł obelżywy dla Francji, gdzie spodziewa się rychłego podjęcia walki przez stronnictwa. Dziennik dodaje: Możemy jedynie cieszyć się z takiego rozwoju wypadków. Rzesza uczyniła dobrze, nie spiesząc się zbytnio z przyjęciem jarzma, jakie chciał jej narzucić Daves.

Wielka pożyczka dla Gdańska.

Gdańsk, 12. 6. (Pat.) Jak się dowiaduje „Danziger Zeitung", pewna grupa belgijsko-angielska zgodziła się udzielić Gdańskowi pożyczki w wysokości miljona funtów szterlingów na 8 proc.

Koniec strajku pracowników lokomocyjnych w Londynie.

Londyn, 12. 6. (PAT.) Żądanie ultymatywne powrotu do pracy, wysunięte przez towarzystwo kolejek podziemnych miało ten skutek, że już dzisiaj znaczna cześć strajkujących powróciła do pracy.

O potrzebie reformy podatku obrotowego.

Utworzone w Warszawie Towarzystwo Przyjaciół Skarbu Państwa usiłuje wynaleść sposoby, zmierzające do podniesienia wpływu z podatku przemysłowego, zwanego obrotowym. Otóż w Ministerstwie Skarbu podkreślano od dawna, że podatek ten nie przynosi takiej sumy, jakiej na podstawie przypuszczalnych obliczeń przynosić powinien. W tym celu odbyto już posiedzenia, na których zastanawiano się nad przeprowadzeniem ewentualnych reform. Projektowane zmiany dotyczą: przymusu książkowego, przymusu rachunkowego, obowiązków wpłacania zaliczek miesięcznych, podniesienia kar za różne przekroczenia, powołanie instytutu buchalterów przysięgłych, reorganizacja komisji szacunkowych oraz wynagradzania urzędników kontroli skarbowej za wykrycie nadużyć podatkowych.

Do projektu powyższego należy odnieść się dość sceptycznie, gdyż z wymienionych dezyderatów nie można spodziewać się, aby cel został osiągnięty. Wszakże w praktyce dzisiaj stosuje się wszystko to, co projektodawcy wysuwają, a mimo to nie można usunąć złych skutków. Mojem zdaniem rozwiązania tego problemu należałoby szukać gdzieindziej. Należy bowiem zważyć, że podatek przemysłowy w dzisiejszem brzmieniu nieda się utrzymać przez dłuższy okres czasu i czy prędzej czy później musi ustąpić miejsca ustawie podatkowej dostosowanej do warunków gospodarczych kraju. Podatek przemysłowy już dziś okazał się dla Państwa za mało zyskowny, a dla życia gospodarczego wprost zabójczy. Poco więc uzdrawiać trupa przez sztuczne zatrzykiwanie kamfory w postaci projektowanych ulepszeń przez Przyjaciół Skarbu Państwa, kiedy dogorywający skazany jest na bezwzględne i jak najwcześniejsze pogrzebanie.

Wgłębiając się w proponowane zmiany, dochodzimy do przekonania, że projektodawcy nie liczą się z istotnym stanem rzeczy, jaki wytworzył się w okresie stabilizacji, a przytem zupełnie negują wymogi życia codziennego, których bagatelizować nie można, jeżeli projekt ten niema pozostać tylko martwą literą.

Zgodzić się należy, że wymaganie ustawy prowadzenia ksiąg obrotowych jest absordalne i, że należy wprowadzić przymus książkowy. Z drugiej jednak strony należy wziąć na uwagę, że dzisiejsze zgrupowanie przedsiębiorstw jest tak mało zróżnicowane, iż często, a nawet w większości wypadków II-gą kategorie przedsiębiorstw handlowych stanowią drobne sklepiki, gdzie właściciel jest zarazem sprzedawcą, kasjerem, agentem, słowem, filarem całego przedsiębiorstwa.

Czy w takich warunkach można wymagać, aby takie przedsiębiorstwa prowadziły bardzo dokładną książkowość, kiedy na to po pierwsze niema czasu, a po drugie dochody przedsiębiorstwa nie pozwalają na zajęcie siły wykwalifikowanej. Prowadzenie zaś racjonalne księgowości wymaga nietylko pewnych wiadomości technicznych, ale także i znacznego nakładu pracy. Jeżeli się do tego doda, że pp. kontrolerzy skarbowi w większości wypadków skłonni są do kwestjonowania każdego systemu książkowości, to rzecz prosta, że przymus książkowy niezawsze będzie mógł być zastosowany.

Zupełnie niezłycowem jest wymaganie, by wszystkie kategorje handlu i przemysłu, nie wyłączając najmniejszych, płaciły podatek co miesiąc. Już dzisiaj nawet większe firmy domagają się bezwzględnie skasowania dotychczasowego systemu pobierania podatków miesięcz nie, wychodząc z założenia, że praca około sporządzania deklaracji, wpłacania podatków itp. jest zbyt uciążliwa, a cóż dopiero mówić o kupcach czy rzemieślnikach mniejszych, który dla wypełnienia zeznania będzie musiał w roku poświęcić conajmniej 6 dni i następnie przez 12 dni w roku musi zamknąć interes, aby uiścić podatek obrotowy. Czy takie obciążanie biurokratyzmem przedsiębiorcy przyczyni się do powiększenia obrotów, a co zatem idzie i dochodów z tych obrotów, o tem poważnie wątpić należy. Wszakże wiedzieć należy, że handel i przemysł przestał być złotodajnym interesem. Dziś aby przedsiębiorstwo mogło utrzymać się i działać sprawnie, musi jego właściciel stale mieć w pogotowiu, aby warsztat swój udoskonalić, by podołać trudnym warunkom istnienia. Czy w tych warunkach można wymagać od niego, aby dwanaście razy do roku płacił podatek obrotowy, dwanaście razy do roku podatek komunalny (od wszystkich wódek itp.), cztery razy podatek dochodowy, kilka razy podatek majątkowy — a wszystko jest

związane z kilkudniowemi obliczeniami, wypełnianiami różnych zawiłych schematów, czytaniem licznych, ukazujących się jak grzyby po deszczu ustaw i rozporządzeń itp. Widocznie te wszystkie bolączki, będące dziś chlebem powszednim przeciętnego przedsiębiorcy, pp. projektodawcom są zupełnie obce.

Co się tyczy powołania do życia instytutu buchalterów przysięgłych, to również nie można sobie po tem obiecywać wiele, gdyż, aby wydać bezstronną opinję o obrocie danego kupca, należałoby w każdym wypadku poświęcić dość sporo czasu i w rezultacie kontrola taka byłaby zbyt kosztowną, na którą niekażde przedsiębiorstwo mogłoby sobie pozwolić. Wszakże w b. zaborze pruskim mamy buchalterów przysięgłych przy Izbach Handlowych, a mimo to Urzędy Skarbowe niezawsze liczą się z ich opinją.

Olbrzymie pole do nadużyć i różnego rodzaju szykan dałoby projektowane wynagrodzenie dla urzędników kontroli skarbowej za wszelkiego rodzaju wykrycia nadużyć podatkowych. Sądzę, że nietylko obowiązkiem urzędnika skarbowego, ale również i każdego obywatela jest należyte wywiązanie się z zadania w stosunku do państwa. Czy potrzeba jeszcze dodatkowo opłacać gorliwość urzędnika, którą powinien wykazać nawet bez tego wynagrodzenia. Dla jednego byłoby to pobudką zupełnie naturalną, dla innego zaś mógłby ten proceder stać się polem do uprawiania rozmaitych szykan. Państwo powinno przez racjonalnie obmyślane i do życia dostosowane ustawy i rozporządzenia wpływać na podniesienie moralności podatkowej płatnika, policyjnemi bowiem sposobami przypominającemi żywo rosyjski system szpiegowania każdego obywatela, można tylko płatnika zdemoralizować. I niechaj się potem nie dziwią urzędnicy Ministerstwa Skarbu, że podatek obrotowy przynosi tylko 13 proc. Sama bowiem ustawa jest już w założeniu ujęta błędnie i niejednego poprostu zniewala do uciekania się do różnego rodzaju nadużyć podatkowych. A wszystkie nasze ustawy podatkowe posiadają podobne luki, najlepszym dowodem tego jest stała zmiana tychże, co na płatnika chyba również dodatnio nieoddziaływa.

Reasumując powyższe wywody, dojdziemy do przekonania, że projekt kontroli podatku obrotowego nie jest aktualny i wzamian reformy podatku tego, należy pomyśleć o nowym sposobie opodatkowania, który dostosowany byłby do obecnych warunków gospodarczych. Obszerniej o brakach i o potrzebie nowelizacji podatku przemysłowego napiszemy w artykule następnym.

M. Pacoszyński.

Telegramy.

Z urzędu walki z lichwą.

Warszawa, 12. 6. (PAT.) Pisma donoszą: Urząd walki z lichwą odrzucił cennik cechu wędliniarzy jako oparty na kalkulacji najdroższego żywca, podczas gdy ceny żywca obecnie spadły i wydał polecenie kalkulacji na na podstawie przedstawionych rachunków.

Takie postanowienie sprawy wprost przez urząd walki z lichwą napotkało na sprzeciw cechu wędliniarzy, którzy drogą terroru usiłowali zmusić nie chcących się przyłączyć do ich akcji wędliniarzy, gdy jednak droga ta nie przyniosła im żadnych owoców, przerzucili teren walki na targowiska i rzeźnie, nie pozwalając wywozić stamtąd mięsa wołowego. Wobec tego urząd walki z lichwą pod kierownictwem p. dyr. Totwena wydał polecenie aresztowania uczestników zmowy. Ogółem aresztowano 20 osób i osądzono je w więzieniu śledczem.

Wymiana banknotów zniszczonych.

Warszawa, 12. 6. (PAT). Bank Polski zarzadzenie o pobieraniu opłat za wymianę banknotów zniszczonych zawiesił i nadal żadnych opłat przy wymianie destruktów złotowych, posiadających serje oraz wszystkie numery i podpisy pobierać nie będzie. Zwraca się jednocześnie uwage, że w wypadku żądania od kogokolwiek opłat za banknoty zniszczone, należy zażądać interwencji policji, ponieważ do pobierania tego rodzaju opłat nikt wogóle uprawniony nie jest.

Ze Spraw śląskich.

Katowice, 12. 6. (PAT.) Dziś odbyły się układy zespołu związków urzędniczych ze związkiem pracodawców przemysłu górniczego w przedmiocie obniżenia pensji za miesiąc czerwiec. Układy te po 3-godzinnych obradach rozbiły się. Chodzi już tylko o 6 groszy dziennie łącznie o 2 złote miesięcznie. Pracodawcy mimo to nie zgodzili się na ustępstwa. Spór ten ma załatwić obecnie sąd rozjemczy, składający się z trzech przedstawicieli pracowników i trzech przedstawicieli pracodawców pod kierunkiem p. Nowakowskiego przewodniczącego komisji pojednawczej i arbitrażowej. Konferencja odbędzie się w przyszły wtorek.

Monarchiści rosyjscy przy pracy.

Berlin, 12. 6. (PAT.) „Deutsche Allgemeine Ztg." zamieszcza wywiad z przewodniczącym rady naczelnej monarchistów rosyjskich Markowem.

Z wywiadu tego wynika, że konferencja członków byłego domu carskiego upoważniła Mikołaja Mikołajewicza do wszczęcia kroków w kierunku odbudowy Rosji. Szczątki armji rosyjskiej znajdujące się pod dowództwem generała Wrangla w Bułgarji i Jugosławji, oddziały generała Glessowa we wschodniej Azji oraz część floty rosyjskiej są bezwzględnie oddane wielkiemu księciu i czekają tylko na rozkaz. Szefem komitetu wojennego wielkiego księcia jest generał Kutuzow, zaś szefem dla spraw cywilnych jest książę Obolenskij.

Mikołaj Mikołajewicz — dodał Markow — występuje w roli namiestnika, a nie przyszłego cara. Wobec Niemców jest on przychylnie usposobiony, chociaż w czasie wojny prowadził armie przeciwko nim, tak samo jak Hindenburga i Ludendorffa nie można traktować jako wrogów Rosji, chociaż walczyli oni w czasie wojny przeciwko Rosji.

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 12. 6. (PAT.) Przystąpiono do dalszej rozprawy budżetowej. Pierwszy zabrał głos Sieriebrianników (bezpartyjny), wskazując na złe jego zdaniem traktowanie ludności rosyjskiej w Polsce, którą mylnie się identyfikuje z bolszewikami i oświadcza, że ludność ta jest w Polsce elementem najlojalniejszym, wreszcie zapowiada wstrzymanie się od głosowania nad budżetem.

Następnie w imieniu związku chłopskiego grupy Bryla przemawia pos. Pluta, przyczem utrzymuje, że w kraju panuje niezadowolenie, ponieważ rząd obecny tak samo, jak poprzedni nie stanął na wysokości zadania. Mówca wskazuje dalej na cały szereg niedomagań w administracji państwowej i wywodzi, że sprawa reformy rolnej ani na krok nie postąpiła tak samo sprawa wywłaszczenia gruntów nabytych przez osadników w województwach wschodnich. W ogólności mówca stwierdza, że dla wsi dotychczas w Polsce nic nie zrobiono, wreszcie, kończąc, oświadcza, że związek chłopski o ile chodzi o p. Grabskiego jako ministra skarbu, ma dla niego całe uznanie, jednak do rządu obecnego będzie w opozycji tak długo, dopóki nie stanie on na wysokości zadania i nie zmieni swego stanowiska do wsi. Co do pełnomocnictw pos. Pluta wypowiada się przeciw ich udzieleniu, są one bowiem jego zdaniem zbyteczne.

Pos. Piesch (zjedn. niem.) zajmuje się przedewszystkiem kryzysem w przemyśle i związaną z nim kwestją bezrobocia, przyczem jako na przyczynę wskazuje na ubywanie kapitału obrotowego wskutek nadmiernego naciśnięcia śruby podatkowej i podrożenia kredytu. Wyroby przemysłowe są tak drogie, że tracą zdolność konkurencyjna, wskutek czego przemysł nasz nie może produkować na eksport. Kończąc, pos. Piesch użala się na pokrzywdzenie mniejszości niemieckiej w Polsce i z tego powodu odmawia rządowi zaufania.

Następny mówca pos. Romocki (Chrz. Dem.) stwierdza na wstępie, że daje się odczuwać zupełny zanik kredytu, wskutek tego puls życia gospodarczego osłabł, zaś w warunkach obecnej stopy procentowej, produkcja nie może się rozwinąć. Co do sytuacji w przemyśle, pos. Romocki zauważa, że wywóz węgla górnośląskiego zmalał, ponieważ główny jego rynek — Niemcy wydobywają go taniej. Najgroźniejszą jednak jest sytuacja w przemyśle i hutnictwie, które nie mogą konkurować z Niemcami, gdyż one wbrew międzynarodowym umowom stosują 10-cio, a nawet 12-to godzinny dzień pracy. Mówca domaga się rewizji stosunku do przemysłu cukrowniczego i wreszcie, mówiąc o obniżeniu cen, stwierdza, że przedewszystkiem należy utrzymać koszta produkcji, które z kolei nie dadzą się obniżyć bez zwiekszenia popytu na wyroby przemysłowe. Środkiem zaradczym jest więc zwiększenie siły nabywczej konsumentów, a w szczególności wsi, której położenie wobec niskich cen zboża jest specjalnie krytyczne. Jedną z głównych przyczyn tego zjawiska jest podatek obrotowy, a dalszą zaś przyczyną są wysokie zyski pośrednictwa. Przechodząc do spraw budżetu, zauważa, że obecnie daje się zaobserwować pewne osłabienie oszczędności, przyczem oświadcza, by na przyszłość interwencja w podwyższaniu kredytu przysługiwała tylko ministrowi skarbu.

Pos. Chądzyński (N. P. R.) uważa, że minister skarbu p. Grabski wbrew opinji znawców i całego społeczeństwa bez pomocy zagranicy uratował markę polską od ostatecznej katastrofy. Polska zawdzięcza jego wielkim zdolnościom nieskazitelnemu charakterowi, nieugiętej woli i wierze w swój naród, że uniknęła upokorzenia i kurateli moralnej i materjalnej Ligi Narodów.

W dalszym ciągu mówca, przyjąwszy z zadowoleniem oświadczenie prezesa Grabskiego, że rząd uszanuje ustawodawstwo społeczne, krytycznie omawia naszą politykę zagraniczna, która jego zdaniem nie stoi na wysokości zadania. Mówca zatrzymuje się nad kwestją imigracji i wreszcie przechodzi do omówienia stosunków na kresach, które domagają się najrychlejszego uregulowania oraz porusza kwestję równouprawnienia mniejszości narodowych, gdyż tylko to może zespolić kresy z resztą Rzplitej. Mówca przechodzi następnie do sprawy budżetu na rok bieżący. Co do poszczególnych dziedzin budżetu, pos. Chądzyński zastrzega się przeciwko oszczędnościom w dziedzinie oświaty, zaś co do źródeł dochodowych przeciwko podwyższeniu podatków konsumcyjnych. Zajęcie się kwestją pełnomocnictw odkłada do komisji, wreszcie kończąc, oświadcza, że stronnictwo jego dalsze poparcie rządu uzależnia od tego, czy dalsza polityka rządu będzie również sanacyjna, czy będzie prowadzona jedynie w interesie państwa i czy ciężary ponosić będą wszyscy w miarę sił, a zwłaszcza klasy posiadające.

W imieniu Wyzwolenia i Jedności Ludowej zabrał głos pos. Thugutt. Omawiając całokształt sytuacji gospodarczej i politycznej kraju, stwierdza na wstępie duże zasługi ministra skarbu p. Grabskiego, położone około dzieła naprawy skarbu. Wychodząc z założenia, że niebezpiecznem jest zamykanie oczu na złe strony naszej administracji, pos. Thugutt krytykuje politykę skarbową obecnego rządu, a w szczególności poszczególne tezy wypowiedziane przez premjera w jego expose. Jedną z przyczyn drożyzny pos. Thugutt widzi również w lichwie pieniądza i tu domaga się szybkiej ingerencji celem ukrócenia tej lichwy, jak również w nadmiernem rozwinięciu pośrednictwa, podrażającego artykuły pierwszej potrzeby. Z kol. pos. Thugutt przechodzi do przedstawienia szeregu postulatów, od których wypełnienia uzależnia poparcie rządu. Przedewszystkiem wysuwa kwestję podatkową i wskazuje, że śruba podatkowa nie może być już więcej naciśnięta. Państwo powinno wejść na drogę odpowiedniej i planowej oszczędności. Druga kwestja to nagląca potrzeba ożywienia kredytu rolnego. Co do reformy rolnej, mówca domaga się odpowiedniego jej traktowania, jednak w granicach możności finansowej i wreszcie przechodzi do działu Ministerstw Oświaty, Sprawiedliwości, Spraw Zagr. i Spraw Wewn., w których wskazuje na szereg niedomagań. W sprawie mniejszości narodowych oświadcza się za szybkiem zajęciem się tą kwestją, zaś co do pełnomocnictw, zastrzega się przeciwko pełnomocnictwom, któreby usunęły Sejm od właściwych mu funkcji.

Następnie przemawia pos. Dębski (Piast), który stwierdza, że program sanacyjny w Polsce rozwija się kosztem wsi. Upadek siły nabywczej wsi powoduje również kryzys w przemyśle. Mówca krytykuje politykę wywozową rządu i wskazuje, że drożyzna przetworów rolniczych jest wywołana nadmiernymi zyskami pośredników, ponieważ producenci rolni sprzedawają swoje artykuły poniżej kosztów produkcji. Mówca domaga się akcji rządu w tym kierunku, aby rozpięcie cen między produktami przemysłu doprowadzono do takiego poziomu, który umożliwiłby rozwój rolnictwa, domaga się dalej przeprowadzenia oszczędności drogą reorganizacji pracy i wreszcie wskazuje na nadmierny fiskalizm. Co do przemysłu wypowiada cały szereg zastrzeżeń, omawia następnie sprawy mniejszości narodowych, przyczem wyraża zadowolenie, że rząd zabrał się do uporządkowania stosunków na kresach. Kończąc, omawia stosunek wzajemny do rządu. Omawiając trudne położenie rządu pozaparlamentarnego, oświadcza, że pod tym kątem widzenia jego stronnictwo będzie rozpatrywało sprawę pełnomocnictw dla rządu.

Następny mówca pos. Dubanowicz (Chrześć. Dem.) stwierdza związek, jaki istnieje między utrzymaniem równowagi budżetu i równowagi życia gospodarczego, zajmuje się następnie kryzysem w przemyśle, wskazując że przy ocenie bezrobocia należy uwzględnić półmiljonową emigrację roboczą do Francji, wreszcie stwierdza, że obecne tempo akcji sanacyjnej jest zbyt gwałtowne. Kończąc, polemizuje z pos. Reichem (kl. żyd.), który uskarżał się na pokrzywdzenie mniejszości żydowskiej w Polsce i oświadcza, że mniejszości powinny zrozumieć, że rozwój państwa jest w ich interesie i że czas zawiesić walki.

Na tem dalsze obrady odroczono do jutra do godz. 3 po poł. W dniu jutrzejszym zapowiedziane jest zakończenie dyskusji ogólnej, przyczem ma zabrać głos powtórnie p. prezes ministrów i minister Grabski, poczem Izba przystąpi do dyskusji szczegółowej. Na pierwszem miejscu będzie wzięta pod uwagę część pierwsza preliminarza, dotycząca budżetu Prezydenta Rzplitej.

Z Senatu.

Warszawa, 12. 6. (PAT.) Senat na dzisiejszem posiedzeniu przyjął bez zmian następujące projekty ustaw: projekt ustawy o rozciągnięciu na województwo śląskie ustawy w sprawie powołania państwowej rady kolejowej i zmian w statucie tej rady, projekt ustawy w sprawie uzupełnienia dekretu komisarjatu naczelnej rady ludowej z lipca 1919 r. o organizacji biur pośrednictwa pracy; projekt ustawy o zakresie działania ministra kolei żel. i organizacji rady kolejowej; projekt ustawy o opodatkowaniu piwa, dwie nowele — jedną do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych, drugą zaś do ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych, projekt ustawy o ratyfikacji protokółu, dotyczącego zmian art. 393 traktatu wersalskiego przyjęty przez Sejm w dniu wczorajszym oraz projekt ustawy w sprawie opłat sądowych na terenie Małopolski i Śląska Cieszyńskiego.

Ponadto sen. Buzek referował imieniem komisji spraw zagr. i wojskowej projekt ustawy o organizacji konsulatu i czynnościach konsulatów. Komisja wprowadziła tu cały szereg zmian m. in. stanęła na stanowisku, że w ustawie musi być wzmianka o prawno-państwowym stosunku Polski do Gdańska oraz wychodząc z założenia, że należy rozpocząć nową erę w dziedzinie udzielania wiz na przyjazd do Polski obywatelom obcym wprowadziła kilka poprawek, zmierzających do ułatwień przy otrzymywaniu wiz wjazdowych. Ponadto komisja uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd do zgłoszenia przystąpienia Polski do międzynarodowej konferencji paszportowej i wizowej, zawartej w Gracu w r. 1922. Wszystkie poprawki komisji wraz z rezolucją przyjęto.

Następne posiedzenie Senatu odbędzie się w środę, dnia 25 czerwca br.

Odznaczenie konsula polskiego w Essen.

Düsseldorf, 12. 6. (PAT.) Generał Degoutte udekorował odznakami Legji Honorowej konsula polskiego w Essen p. Barciszewskiego.

Wizyta króla włoskiego w Hiszpanji.

Barcelona, 12. 6 .(PAT.) Przybyła tu włoska para królewska.

Konferencja anglo-sowiecka.

Londyn, 12. 6. (PAT.) Dzisiaj w gmachu Foreign Office odbyło się kolejne posiedzenie konferencji anglo-sowieckiej, na której dyskutowano w dalszym ciągu nad kwestją zobowiązań przedwojennych.

Zamach na amerykańskiego konsula w Jokohamie.

Nowy Jork, 12. 6. (PAT.) Z Jokohamy donoszą o usiłowaniach dokonania zamachu na amerykańskiego konsula generalnego w Jokohamie Kempnera.

Coolidge oficjalnym kandydatem na prezydenta.

Waszyngton, 11. 6. (PAT.) Konwent partji republikańskiej proklamował prezydenta Coolidge oficjalnie jako kandydata partji na stanowisko prezydenta Stanów Zjedn.

Zajścia listopadowe przed sądem.

Ósmy dzień rozpraw. — Czynił zgodnie ze swem sumieniem. — Naświetlenie tła zdarzeń listopadowych. — „Nie zrobiłem nic z tego co mi zarzuca akt oskarżenia."

(Od własnego korespondenta.)

Kraków, 12 czerwca.

Ósmy dzień rozpraw.

8-my dzień rozpraw rozpoczął się od przesłuchania b. posła PPS. Zygmunta **Klemensiewicza.** Akt oskarżenia zarzuca K., iż rozwijał energiczną działalność wśród robotników, którzy znajdowali się w Domu Robotniczym. Po rozbrojeniu wojska znoszono do Domu Robotniczego karabiny, amunicję, oddawano je do rąk Klemensiewicza, który miał rozdawać je oddziałom bojowców. K., jak opiewa akt oskarżenia, był w Domu Robotniczym głównym wodzem, wydawał rozkazy przemawiał do tłumu, formował oddział.

Oskarżeni Stańczyk, Klemensiewicz, Hoffmann i Jaroszewski tworzą wedł. aktu osk. grupę współwinnych w zbrodniach dokonanych przez zrewoltowane masy, które podniecili, zachęcili i nakłonili do zbrodni.

Klemensiewicz na zapytanie sądu odpowiada, iż do winy się nie poczuwa a wszystko to, co czynił — czynił **zgodnie ze swem sumieniem** jako Polak i polski socjalista. Przedstawia on położenie ekonomiczne kraju, które poprzedziło wypadki listopadowe.

Rząd zwlekał z pertraktacjami, trudno więc było strajk zakończyć. 4-ego listopada wojewoda Gałecki wydaje zakaz odbywania zgromadzeń pod gołem niebem. Zakaz ten dotknął strajkujących robotników w Krakowie, wywołując wśród nich rozgoryczenie. Robotnicy uważali bowiem zakaz ten za pogwałcenie prawa zgromadzeń i koalicji krwawo zdobytego za czasów austrackich.

Nadszedł dzień 5-ego listopada. Na murach miasta ukazały się odezwy wojewody Gałeckiego. Klemensiewicz przybył rano do Domu Robotniczego, gdzie leżały już zwłoki pierwszych zabitych. Uważał on za swój obowiązek zwrócić uwagę władz centralnych na zrewoltowany tłum i z dr. Markiem starał się interwenjować u Prezydenta Rzpltej o wycofanie policji i wojska.

Udał się następnie z dr. Markiem do wojewody Gałeckiego, lecz nie mógł dojść do gmachu województwa z powodu strzelaniny. Jako przewodniczący miejscowej rady robotniczej K. był gospodarzem w Domu Rob., uważał za swój obowiązek powrócić do Domu Rob., skąd telefonicznie porozumiewał się z Bobrowskim. W Domu Rob. panował względny spokój. Chcąc sprawdzić pogłoski o nadciągającej odsieczy oddziałów robotniczych z Wieliczki i Dąbrowy Górniczej połączył się z Zagłębiem Dąbrowskiem a następnie udał sie do dyrektora policji. Tam pozostał dłuższą chwilę, rozmawiając z ministrem Kiernikiem i wrócił po szarży ułanów do Domu Rob.

Widział uzbrojonych ludzi którzy zabierali broń wojsku i zarządził aby leżącą broń na ulicach i rynsztunek zanieść do Domu Rob. Zadanie było ciężkie, gdyż u ludzi obcych znajdowało się dużo broni. K. postanowili wtedy z Bobrowskim, aby dotrzymać rozejmu z gen. Czikelem. Wśród robtników zauważył K. wielu nieznanych ludzi,, co skłoniło go do wydania rozkazu Wiklińskiemu, aby ten rozbrajał uzbrojonych ludzi, w stosunku do których nie ma zaufania. Broń i amunicję złożono na strychu.

Na rynku gromadzili się ludzie, wśród których uwijały sie pancerki. K. rozkazał niejakiemu Zającowi, którego znał jako spokojnego towarzysza, przyprowadzić z ulicy Garbarskiej oddział policji, nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi. Uczynić to musiał, stał bowiem na stanowisku, że rozejm był pełnoprawny, część władzy zaś przelana była na PPS. Następnie kazał on odejść ułanom do koszar. czego ci jednak nie chcieli uczynić. Straż robotnicza sprawowała się dobrze i nie popełniła żadnego rabunku.

Na drugi dzień nadeszła wiadomość, iż rząd przyjął częściowo warunki robotnicze i 7 bm. na rynku proklamowano zakończenie strajku. Zadanie rozbrojenia było b. ciężkie, gdyż wśród uzbrojonych znalazły się elementy obce i osobistości nieznane, których nie widziano na naszych zgromadzeniach. Najchętniej oddawali oni broń, z przykrością im ją odbierano.

Oskarżony z całą stanowczością twierdzi, że dnia 5 listopada z balkonu Kasy Chorych nie przemawiał, a zatem zeznania Tuchowiczówny są nieprawdziwe.

Z generałem Czikelem o zawieszeniu broni osobiście nie mówił a o zawarciu rozejmu dowiedział sie od posła Bobrowskiego. Przewodniczący czyni uwagę, że oskarżony przedwcześnie uważał się za uprawnionego do wystąpienia, gdyż zawieszenie broni nastąpiło dopiero o godz. 12-ej, a generał Czikiel na skutek interwencji posłów zarządził, aby wojsko nie podchodziło pod Dom Robotniczy.

Po trzygodzinnych wyjaśnieniach oskarżonego Klemensiewicza zarówno przewodniczący, jak prokurator i sędziowie przysięgli zadawali oskarżonemu szereg zapytań.

W dalszym ciągu zeznaje radny miejski, urzędnik kasy chorych, Bolesław Jaroszewski, który przeczy, jakoby namawiał tłumy do rozruchów.

Do winy się żadnej nie poczuwa, mimo, że ma cały kodeks karny i wszystkie paragrafy przeciw sobie. Kończy swoją obronę następującą obraźliwą sentencją: „Sędziowie przysięgli osądzą czy dążyliśmy do rozruchów, czy do spokoju. Dziś toczy się ten proces, który jest hańbą Polski". Okazuje się z tego, że mordowanie ułanów nie było hańbą, natomiast próba ukarania zbrodniarzy jest traktowana jako hańba Polski.

Do przesłuchania pos. Jana Stańczyka w dniu dzisiejszym nie doszło. Będzie on przesłuchany. jak oświadczył trybunał, w toku dalszego postępowania dowodowego. Zwłoka jest spowodowana protestem obrońców, którzy za pośrednictwem posła Liebermana zwrócili się do Sejmu ze skargą przeciwko Sądowi Krakowskiemu o naruszenie konstytucji. W obronie Sądu Krakowskiego wystąpiła prokuratura i w tej sprawie prowadzi rokowania z marszałkiem Sejmu.

Jako ostatni otrzymał prawo głosu dr. Bolesław Drobner, ten sam, który przed kilkoma dniami zrzekł się był obrony z tego powodu, że trybunał nie pozwolił mu na wygłaszanie mowy politycznej. W czasie dzisiejszej rozprawy twierdzi, że jest niewinny, przyznaje, że znajdował się w dniu 6 listopada wśród tłumu na ulicy, że nawet pod hotelem Krakowskim nawoływał robotników, ażeby nie uciekali przed wojskiem, ale czynił to dlatego, że byłoby padło znacznie więcej trupów, gdyby robotnicy uciekli.

Kończy obronę z patosem w sposób następujący: **„Nie zrobiłem nic z tego,**

co mi zarzuca akt oskarżenia,

przyznaję natomiast, że jestem zwolennikiem walki bezwzględnej z reakcją i to walki, nie znającej pardonu".

W dniu dzisiejszym zostało ukończone zupełnie przesłuchiwanie obwinionych. Najbliższe posiedzenie poświęcone będzie przesłuchaniu oficerów świadków.

Nie dajmy, by nas gnębił wróg!

Najgorszym wrogiem narodu naszego jest wróg, którego się nie uznaje za wroga, a który wielkie sprawia spustoszenia w każdem społeczeństwie, a jest nim alkoholizm. Gladstone, znany angielski mąż stanu, powiedział niegdyś: „Alkoholizm więcej szkody przynosi, niż głód, choroby i wojny razem". Różnica polega na tem, że tych spustoszeń nie widzi się w całej okropności tak namacalnie i że alkoholizm jest codziennym, zpowszechniałem objawem, przyjętym w społeczeństwie jako objaw normalny. — A jednak, jest to nasz rzeczywisty i niebezpieczny wróg, bo osłabia ciało, umysł i wolę pijących i ich potomstwa, zmniejsza produkcję kraju i siłę podatkową narodu, przysparza jednostek, które są dla kasy państwowej ciężarem, a dla społeczeństwa często czynnikiem szkodliwym.

Sejmowa komisja skarbowa i zdrowia publicznego radzi obecnie nad tem. czy ustawę przeciwalkoholową, obowiązującą od lat 4, pogorszyć lub poprawić. Wypada zaznaczyć, iż ustawa polska uwzgledniła doświadczenia innych narodów, wyprzedziła pod wielu względami kraje sąsiednie i stanowiła wobec zagranicy przedmiot naszej dumy narodowej i jeden z tych nielicznych dowodów, świadczących wobec świata, iż idziemy z postępem czasu i chcemy byt państwa swego oprzeć na trzeźwości narodu. — Tymczasem ostatnie obrady komisji świadczą o tem, iż chcemy się cofać i ustawę już istniejącą pogorszyć i pozbawić najważniejszych artykułów. Gdy dotąd napojów zawierających ponad 45 proc. alkoholu nie wolno sprzedawać i mimo to dosyć już było pijaństwa, teraz zamierza się normę podwyższyć do 60 proc. Gdy dotąd wszyscy członkowie gminy mieli prawo decydować o tem, czy chcą u siebie cierpieć lokale ze sprzedażą napojów alkoholowych, te częste rozsadniki biedy i rozpusty, obecnie chce się gminom to prawo odebrać. Gdy dotychczasowa ustawa domagała się zmniejszenia ilości takich miejsc do 1 na 2500 mieszkańców, obecnie dążą niektórzy posłowie do tego, aby ich ilość pomnożyć zwłaszcza po miastach, gdzie przecież już obecnie strasznie się pijaństwo szerzy. W następnych posiedzeniach zamierza się uchylić dotychczasowy zakaz niedzielny, aby uczynić z tego dnia chwały Bożej prawdziwy dzień tryumfu szatana. Nie dziwmy się, że w obronie interesów żydowskich występują pp. Frostig i Diamand, boleć nas jednakże musi niewymownie ta okoliczność, że nawet polscy posłowie im sekundują, a przynajmniej chwieją się bezradni, jakie zająć stanowisko. Cześć tym posłom, którzy już wystąpili mężnie w obronie trzeźwości narodu tj. pp. Korneckiemu, Kozłowskiemu, Ilskiemu z Związku Ludowo-Narodowego i p. Stęślickiej z Chrześcijańskiej Demokracji! Niechaj wiedzą i pamiętają w tej ciężkiej walce, jaka ich czeka, że za nimi stoi olbrzymia większość narodu polskiego.

Obowiązkiem zaś **bardzo pilnym** społeczeństwa jest, w licznych wiecach, starannie przygotowanych, pouczać się o tem, co nam grozi i wyrazić swoje postulaty pod adresem posłów wybranych w swym okręgu, aby wiedzieli, jak postępować. — Niewątpliwie zwycięstwo sprawy zależy od tego, czy wyborcy poprą swych posłów, albo zmuszą ich moralnie do tego, żeby lekkomyślnie nie traktowali sprawy, od której zależeć może cała przyszłość narodu naszego.

Nie dajmy, by nas gnębił wróg!

Pomocą i dalszemi informacjami chętnie służy

Sekretarjat Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej w Poznaniu
Aleje Marcinkowskiego 1.

Wiadomości religijne.

Uroczystości ku czci św. Tomasza z Akwinu.

Z okazji 650-tej rocznicy urodzin św. Tomasza z Akwinu, patrona szkół katolickich, oraz 600-tej rocznicy jego kanonizacji, Papież Pius XI encykliką „Studiorum ducem" przypomniał tę postać wielkiego świętego i uczonego światu katolickiemu i polecił uroczyste ku czci Jego nabożeństwo i obchody zarówno po wyższych uczelniach kat., jak i w zakonie kaznodziejskim, do którego św. Tomasz należał.

Wstępem niejako do tego obchodu w Krakowie był cykl 30 nauk majowych, wygłoszony w kościele OO. Dominikanów przez przeora klasztoru, O. Konstantego M. Żukiewicza. Liczne zastępy wiernych spieszyły, by posłuchać z ust wymownego kaznodziei wykładu nauki Kościoła o N. Marji Pannie na podstawie pism wielkiego Doktora Kościoła.

Po tem przygotowaniu nastąpiło w ubiegłą sobotę, niedzielę i poniedziałek uroczyste trzydniowe nabożeństwo, zakończone solenną procesją, prowadzoną przez Ks. Biskupa krakowskiego, w otoczeniu licznego kleru świeckiego i zakonnego.

Zaproszeni, znani z wymowy i nauki kaznodzieje (O. Markolin Zak. Karm., O. Wincenty Zak. Franciszk., ks. ks. Rychlicki, Morawski T. J., Sieniatycki i Van Roy) w kazaniach dali charakterystykę prac i zasług św. Tomasza i wykazali ich doniosłość za dni naszych jeszcze bardziej spotęgowaną.

Liczne rzesze pobożnych zapełniały świątynię, otaczając ołtarz ad hoc wzniesiony, na którym widniał piękny posąg świętego i jego relikwiarz artystycznie wykonany, jeden z tych wielu, w jakie obfituje skarbiec kościoła św. Trójcy.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota. Bazylego Wiel. Wschód słoń 3.39 achód 8.21. Wschód księżyca 8.42. zachód 2.7.

*

Z PODRÓŻY OBJAZDOWEJ P. MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU.

P. min. przem. i handlu w Wieleniu.

Poznań, 12. 6. (PAT.) Wczoraj po południu p. minister przemysłu i handlu Kiedron w drodze do Bydgoszczy zatrzymał się w Wieleniu. gdzie delegacja miejscowej ludności wręczyła mu memorjał z prośbą o udzielenie kredytu dla Wielenia, którego sytuacja ze względu na kryzys jest bardzo ciężka. P. minister oświadczył, że rząd zdaje sobie sprawę z trudności, w jakich znajduje się Wieleń i postara się rozpatrzeć słuszne postulaty mieszkańców. W przejeździe przez Czarnków p. minister zwiedził instytut dróg wodnych tak ważny dla całego okręgu nadnoteckiego.

W Bydgoszczy.

Bydgoszcz. 12. 6. (PAT.) P. minister przemysłu i handlu inż. Kiedron przybył wczoraj wieczorem z Poznania do Bydgoszczy. Dziś rano o godz. 9 udał się p. minister w towarzystwie p. wojewody Bnińskiego do izby przemysłowo - handlowej, gdzie odbyła się konferencja z przedstawicielami tutejszego przemysłu i handlu.

Następnie p. minister zwiedził szereg większych fabryk tutejszych. m. in. fabrykę traków Blumwe i Syn, Kabel Polski, fabrykę Loehnerta i zakłady karbidowe w Smukale. Wieczorem odbył się na cześć p. ministra bankiet w hotelu „pod Orłem", poczem o godz. 22 p. minister odjechał do Grudziądza.

W GRUDZIĄDZU.

Pan minister dla handlu i przemysłu przybył dziś rano do Grudziądza. Na dworcu powitali go pp. prezydent miasta, starosta, dyr. Czarliński i dyr. Grobelny. W towarzystwie p. ministra przybyli dyrektor dep. min. przem. i handlu Dąbrowski, pan wojewoda Wachowiak, b. radca Celichowski Przed południem odbywa się konferencja, w której m. i. biorą udział reprezentanci Izby przem. handl. toruńsk., delegaci miasta i przemysłu tczewskiego, delegat miasta Gniewu i kilku zamiejscowych członków Izby przem. handl. Przedmiot obrad stanowią różne dezyderaty firm i miast zamiejscowych

*

—** **Zapowiedziane na godz. 6 dnia dzisiejszego posiedzenie komisji** połączonych z współudziałem p. ministra przem. i handlu jako też zainteresowanych kół przemysłu i handlu nie odbędzie się w lokalu Izby przem. handl., lecz **na sali posiedzeń Rady Miejskiej, Ratusz I.**

—** **Przyszła Rada Miejska** ma — jak się dowiadujemy — odbyć swe zebranie w przyszłą środę.

Na jakiej podstawie wybrano środę, nie wiemy. Pono takie było życzenie p. Prezydenta miasta, na które zgodził się p. Prezes Rady i kilku przedstawicieli klubów z rady miejskiej. Przypominamy atoli, że Rada Miejska wypowiedziała sie za tem, by posiedzenia Rady odbywały się w poniedziałki, a wyjątkowo w soboty.

Czy atoli p. Prezes Rady wzgl. przedstawiciele ugrupowań w radzie miejskiej są powołani ku temu, by zmieniać na własną rękę uchwały Rady Miejskiej? — zechce zastanowić się i P. Prezes i radni.

—** **Teatr Miejski** (Tivoli). Dziś w piątek przedstawienia niema.

W sobotę wiecz. o godz. 8 „DOM WARJATÓW", arcywesoła i zabawna komedja Laufsa z pp. Hartmanową, Weisową, Konarskim i Stryckim w rolach głównych. Bony ważne.

W niedzielę wieczorem o godz. 8 „ŻONY DURANDA". farsa w aktach z francuskiego. Bony ważne.

W przygotowaniu „ POŁUDNICA", jedna z najnowszych sztuk znanego poety Staff'a, napisana przecudnym literackim językiem. Utwór ten posiada dużo zalet scenicznych, kilka scen wybuchowych - dramatycznych. Po raz pierwszy wystawiono „POŁUDNICĘ" w „Rozmaitościach" w Warszawie. Publiczność i prasa było zachwyconą a literatura nasza zbogaciła się o jeden dramat polski.

Reżyserję prowadzi p. Strycki. W glownych rolach wystąpią pp. Norwidówna, Lisicka, Weissowa, Konarski, Lenk i Strycki.

Sprzedaż biletów znajduje się w kancelarji teatru oraz w Wielkopolance (cukierni).

—** **O album miejskie.** W sprawie albumu miejskiego otrzymujemy z kompetentnego źródła następujące wyjaśnienie: „Firma Bolesław Patzer z Warszawy. która wykonała zdjęcia Targów Poznańskich, podjęła się. wykonania albumu bezinteresownie, tj. bez kosztów dla miasta. Firma zastrzegła sobie li tylko reprodukcję zdjęć. które w wielkim nakładzie sprzedawać będzie na Pomorzu i w całej Polsce. Bezwątpienia przyczyni się podobny sposób rozsprzedaży albumu do propagandy na rzecz miasta, handlu i przemysłu".

Dając wyraz reklamacjom naszych czytelników i zasięgając informacji u F. Patzer dowiadujemy się, że firma ta nie wchodzi w zakres prac firm fotograficznych Grudziądza, lecz wykonywa tylko prace, które wobec krótkiego okresu czasu i braku odpowiednich laboratorjów tutaj wykonać nie można.

—** **Z tow. muzycznego.** We środę dnia 11 czerwca 1924 odbyło się pierwsze walne zebranie „Towarzystwa muzycznego im. St. Moniuszki" w prywatnem mieszkaniu p. dr. Frendla i dokonano wyboru wydziału, w skład którego weszli jako prezes p. Gańcza, jako członkowie wydziału pp.: ppułk. Vogel, apt. Szczerbicki, kpt. Niewiakowski, nadr. Rozborski, Wacław Korzeniewski, dr. Bóbr, dyr. Eksner, dyr. Czarliński i dyr. ks. Pełka. Kuratorem wybrany dr. Frendl, dyrektorem szkoły prof. Tomaszewski, sekretarzem - administratorem Magister Schreyer. — Do komisji rewizyjnej weszli: pp. senator dr. Szychowski, dyr. Augustyński i prof. Dawidowicz.

Pracom nowo zawiązanego towarzystwa przyświecają na razie 2 główne cele: 1) Otwarcie szkoły muzycznej koncesjonowanej według programu opracowanego w referacie prof. Dawidowicza, który w swoim czasie zostanie ogłoszony, 2) zawiązanie orkiestry symfonicznej i wielkiego chóru w możliwie najbliższym już czasie.

Terminy wpisów do orkiestry, chóru, i szkoły, oraz miejsce na próby i lekcje, jakoteż warunki przyjęcia ogłoszone zostaną po zatwierdzeniu przez odnośne władze statutu i koncesji. Wszelkich informacji udzielać będzie kancelarja Towarzystwa, o pomieszczeniu której zadecyduje wydział na jednem z najbliższych posiedzeń.

Rozumie się samo przez się, że stanowisko Towarzystwa

zajmujące się li tylko sprawami muzyki i pokrewnych jej gałęzi musi być bezpartyjne i apolityczne.

Celem ukonstytuowania się wydziału odbędzie się posiedzenie dziś 13. 6. w klubie Obywatelskim, plac. 23 Stycznia o godz. 20.

—** **Koncert dobroczynny.** W poniedziałek o godz. 7-mej na auli gimnazjum żeńskiego w ul. Trynkowej urządza Szkoła muzyczna pod kierownictwem p. Jadwigi Felskiej I koncert (popis uczenic). Program obejmuje utwory Chopina- Paderewskiego, Bethovena, Mozarta, Schuberta, Schumana i Diabelli'ego. Połowa zysku przeznaczona na cele „Towarzystwa Rodzicielskiego" przy gimn. żeńskiem. Powyższy cel humanitarny oraz nadzwyczaj niskie ceny (2, 1 oraz pół zł.) powinny być zachętą do jaknajliczniejszego udziału w koncercie.

—** **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet.** Donosi się członkiniom, że Towarzystwo nasze bierze udział w uroczystości poświęcenie sztandaru Bractwa Strzeleckiego w niedzielę dnia 15 czerwca i to ze sztandarem. Zbiórka o godz. 8 rano w strzelnicy. ZARZĄD.

—** **Bractwo Strzeleckie** czyni ogromne przygotowania do uroczystego dnia poświęcenia sztandaru, który schodzi się z tradycjonalnem strzelaniem wiosennem kurkowem. Program — jak to wskazują afisze rozlepione po mieście — obejmuje cały szereg bardzo efektownych niespodzianek i. zabaw ludowych, tak że zapewnie gromadnie publiczność weźmie udział w tych ciekawych uroczystościach.

Miło i wesoło można będzie wiec przepędzić czas na zabawach strzeleckich tak, że spodziewać się można licznego napływu publiczności.

—** **Towarzystwo Czeladzi Katolickiej** urządza w niedzielę 15 bm. wycieczkę do Gródka, celem zwiedzenia centrali elektrycznej. Odjaz pociągiem o godz. 10.30. O liczny udział gości i członków prosi ZARZĄD.

—** **Program Zjazdu Prezesów i Komendantów Towarzystw Wojaków** powiatu Grudziądzkiego, odbyć się mającego w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 10.45 w sali Starostwa w Grudziądzu:

1) Zagajenie, 2) wybór marszałka Zjazdu, 2 ławników i sekretarzy. 3) Sprawa przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. 4) Sprawozdanie o piśmie wojackiem. 5) Referaty o sprawach sportowych. 6) Wnioski co do zmiany statutu organizacji wewnętrznej obwodu. 7) Wolne wnioski i głosy. 8) Zamknięcie obrad Zjazdu.

Zarząd Towarzystwa Wojaków w Grudziądzu.

—** **Zawiedziona miłość.** Młoda, urocza panna Marja, przybyła do Grudziądza w odwiedziny do swego ukochanego, oficera, służącego w grudziądzkim garnizonie.

Bliskie niegdyś stosunki, przestrzeń i odległość czasu oziębiły miłość i oto urocza narzeczona zastała serce ukochanego obojętne i zimne...

Mówiło się kiedyś o małżeństwie, o uścieleniu miłego gniazdeczka — dziś po rozmowie te piękne iluzje rozwiały się a kochające serce kobiety niezdolne przenieść takiego ciosu, zdobyło się na czyn, który jednym zamachem przetnie wszystkie konflikty i zawody.

Pani Marja ugodziwszy kulami z rewolweru narzeczonego, lufę śmierciononośnego narzędzia kieruje, nieszczęśliwa kobieta, w swą pierś... Na szczęście kula przeleciała mimo desperatki.

Idylla skończyła się smutno.... Dalsze szczegóły związane z dochodzeniami w tej sprawie, trzymane są na razie w tajemnicy.

—** **Nieład i nieporządek na górze „klimkowej" oraz nad brzegiem Wisły.** Pod tym tytułem piszą nam:

Smutek ogarnia spacerowicza, chcącego odetchnąć na świeżem powietrzu, gdy zajdzie do plantacji miejskich na klimku. Zaniedbane wykazują w całej pełni obraz smutnego dowodu braku opieki ze strony miasta, które — jak się dowiaduję — wogóle po macoszemu traktuje wydział parków miejskich, darując go tak śmiesznie drobnemi sumami, że o racjonalnej pielegnacji parków miejskich mowy być nie może. Nie dziw tedy, że plantacie około klimka zaniedbane. Nie dziw też, że jeszcze dziś nie uporządkowany dolny bulwar nad Wisłą, na którym jeszcze leży wielki pień drzewa jako „pamiątka" powodzi, a olbrzymie wyrwy, wywołane silnym pradem powodzi nie zasypane.

A przecież prace te nie byłyby ani uciążliwe ani kosztowne. Natomiast zdołałyby zatrudnić na czas pewien mniejszą lub większą ilość bezrobotnych.

I nie wątpię, że na cel ten stać byłoby pieniędzy, skoro — jak słyszę — poruszono w Magistracie myśl zakupna nowego automobilu dla miasta, a raczej dla p. Prezydenta, automobilu, którego koszty doszłyby zapewne do 2000 dolarów. Jak mnie informowano, pono oglądano nawet objekty takie w Gdańsku!

Pisząc o tem, powtarzam tylko to, o czem się mówi, dziwiąc się słusznie tem, że myśli się o samochodzie, gdy miasto znajduje się w trudnościach finansowych i pilniejsze ma potrzeby niż kupno samochodu dla p. Prezydenta miasta.

Od redakcji: Zamieszczając powyższe pismo, zaznaczyć chcemy, że sprawa zakupna automobilu została — jak się dowiadujemy — pogrzebana na posiedzeniu jednej z interesowanych komisji miejskich, na której radni wypowiedzieli się przeciw zakupowi nowego automobilu, uważając, że po reperacji dotychczasowy wystarczy na wymogi miasta.

—** **Ze Związku Podoficerów Rez. — Pierwsze plenarne zebranie Związku Podoficerów Rezerwowych Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej, Koło Grudziądz,** odbyło się w czwartek dnia 5 czerwca br. Zebranie zagaił, oraz przywitał członków i gości prezes Marciniak. Następnie przeczytał porządek dzienny, który przyjęto bez zmiany.

Zaproszony oficer instrukcyjny p. porucznik Kierasiewicz wygłosił obszerne przemówienie o wychowaniu podoficera. Również wybrano delegację celem złożenia hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, do której weszli pp.: Marciniak, Talaśka, Początek i Bayer.

Następnie wybrano jednego delegata, na obiad żołnierski z Panem Prezydentem Rzp. Polskiej, na który w imieniu Dow. p. Generała Ładosia zaprosił pan porucznik Kierasiewicz. Na członków zgłosiło się 15 osób. Również wybrano Komitet Pośrednictwa Pracy, do którego weszli: pp. Aleksandrowicz, Freiberg, Pahlke i Bayer.

Przy końcu zebrania przystąpiono do wolnych głosów i zaśpiewaniem Roty zebranie zakończono.

—** **Mnożnik na czerwiec.** Gazety podają: Na czerwiec br. ustalona została mnożna dla uposażeń urzędniczych i wojskowych 36 groszy. We wszystkich wypadkach w których przy wypłacie uposażenia umownego za czerwiec np. wynagrodzenie pracowników kontraktowych, wykładowców, członków komisyj rewizyjnych nie będzie miała wyżej podana mnożna zastosowania, wynagrodzenie umowne za czerwiec wynosić będzie wysokość poborów za maj br.

—** **Zarząd Towarzystwa Wojaków** w Grudziądzu w związku z urządzoną wycieczką statkiem do Chełmna składa niniejszem serdeczne podziękowanie Wielm. Panu Schulzowi za bezpłatne oddanie statku, firmie St. Skowroński i „Żywnopol" za dostarczenie 15 ctr. węgla po zniżonej cenie, Wielm. PP. kupcom i przemysłowcom Ruchniewiczowi ul. Pańska, Murawskiemu ul. Wybickiego, Jurkowskiemu ul. Lipowa, Stipplowi ul. Kościelna, Franc. Gwiazdowskiemu ul. Toruńska, Hoffmannowi ul. Kilińskiego, Rożyńskiemu ul. Groblowa, Mentz-Neubauerowi ul. Wybickiego, Aschenhoferowi ul. Stara, Polay'owi Plac 23 Stycznia, Radcy Nowakowskiemu ul. Toruńska, Korzeniewskiemu ul. 3 Maja, Kopczyńskiemu ul. Lipowa, Arendtowi ul. Lipowa, Karpińskiemu ul. Wybickiego, Grabowskiemu ul. Toruńska, Sikorskiemu ul. Toruńska, Hapkiemu, ul. Wybickiego, Dabrowskiemu ul Wybickiego, Klimkowi ul. Wybickiego, Langiemu Plac 23 Stycznia, Heinzelowi ul. Bracka, Kellasowi ul. Wybickiego, Kowalczykowi Plac 23 Stycznia i Wm. PP. Dyrektorom Browaru Kunsztersztyn i fabryki Wód Mineralnych „Limona" za częściowe względnie zupełnie bezpłatne oddanie artykułów dla urządzenia bufetu oraz wszystkim innym Paniom i Panom, którzy swem bezinteresownem zajęciem przyczynili się do pomyślnego zorganizowania i przeprowadzenia powyższej wycieczki. —

Zarząd Tow. Wojaków w Grudziądzu.

(—) Graczyk, skarbnik. (—) Poraziński, sekretarz. (—) Kalwara, prezes.

Ruch towarzystw.

—(rt) **„Tow. Śpiew. Lutnia".** Dzisiaj w piątek lekcja chóru miesiecznego.

W niedzielę bierzemy udział w uroczystości poświęcenia sztandaru Bractwa Strzeleckiego. Zbiórka w niedziele rano o godz. 8-mej. w Strzelnicy. ZARZĄD.

Z Pomorza.

—** **NOWE. (Poświęcenie sztandaru i miejscowego Związku Inawlidów Wojennych Rzpltej Polskiej w Nowem.** W drugie święto, dnia 9 bm. odbyło się w kościele farnym poświęcenie sztandaru Zw. Inw. Wojennych przez miejscowego ks. proboszcza, który wygłosił przemowę u stóp ołtarza, poczem odbyło się uroczyste naboż. Po poświęceniu nast. pochód z współudziałem miejscowych towarzystw do Domu Polskiego, gdzie pod przewodnictwem prezesa Zarządu Wojewódzkiego, kol. Rhone z Torunia, odbyło się wbijanie gwoździ. Gwoździe ofiarowali: Magistrat, Związek Powst. i Wojaków, Zarząd Wojewódzki Zw. Inw. Wojennych, Tow. Kupców Samodzieln. Koło Zw. Inwalidów Wojennych Grudziądz i kupiec Przewoski. Po wspólnej kawie ruszono pochodem z Domu Polskiego do Concordji, gdzie defiladę przed sztandarem odebrał p. generał Berbecki. Podczas wspólnego obiadu przemawiali pp. starosta z Świecia, burmistrz Jabłoński, generał Berbecki, członek Zarządu Wojewódzkiego Jarzembowski, prezes Powstańców i Wojaków, prezes Koła Grudziądzkiego Kamrowski i prezes Zarządu Wojewódzkiego Rhone. Mianowicie kol. Kamrowski przedstawił w żywych barwach opłakany los inwalidów wojennych i prosił przedstawicieli władz o troskliwą opiekę nad ofiarami wojen. „Nie mogą nas zadowolić li tylko piękne słowa i [illegible] podkreślał mówca, lecz domagamy się żywszego zainteresowania się ustawą inwalidzką i żądamy sprawiedliwości dla ofiar wojny, których się przy redukcji sił urzędniczych wyrzuca na bruk". Przemówienie to wywołało głębokie wrażenie na obecnych. Po południu odbył się koncert w ogrodzie klasztornym, zakończony wspólną zabawą taneczną. W uroczystości brało udział całe obywatelstwo Nowego i to we wszystkich swych warstwach. Zasługa kol. prezesa Kupieckiego jest, że uroczystość wypadła przykładowo i jak najmilsze pozostawiła wśród uczestników wrażenie. St. Kw.

—** **LEŚNIEWO. (Zjazd Sokołów).** W niedzielę dnia 1 bm. urządzili u nas Sokoli Okręgu gdańskiego zjazd, mający na celu przygotowanie do Zlotu Okręgowego, który ma się odbyć pod koniec bieżącego miesiąca w Wejherowie. Zjechały się drużyny sokole z Gdańska, Pucka, Wejherowa i innych miejscowości, oraz dość liczni goście z różnych miejscowości okolicznych. Młodzież leśniewska na cześć miłych gości wystawiła dwie bramy tryumfalne na obu końcach wsi. Imieniem ludności powitał młodzież sokolą tych „strażników polskości" z czasów niewoli, nauczyciel G. Po podziękowaniu Prezesa Okręgu za „tak gorące słowa przywitania" uformował się pochód, który z muzyką na czele wyruszył do pobliskiego lasu, gdzie odbyły się kilkogodzinne ćwiczenia.

Wieczorem pochód przy dźwiękach muzyki przeszedł przez całą wieś — a było to widok, jakiego Leśniewo, to dawne środowisko germanizacji i hakaty jeszcze nie widziało. „Biednym" zaś przez dawnych ich opiekunów opuszczonym „sierotom" może niejedna łezka wycisnęła się z oka, niejedno westchnienie na przypomnienie dawnych czasów „Kriegervereinów" itp. organizacji nam wrogich. Organizatorom Zjazdu należy się uznanie, że na miejsce zjazdu obrali Leśniewo, bo sprawili tym mieszkańcom polskim rzadką radość, a napewno przyczynili się do podniesienia ducha narodowego wśród miejscowych Polaków.

—** **TCZEW. (Nieszczęśliwy wypadek).** Z chwilą nastania pory wiosennej mnożą się nieszczęśliwe wypadki śmiertelne, spowodowane lekkomyślną zabawą dzieci. I tak na placu firmy inż. Nosowicza 3 chłopców wdrapując się ustawicznie na ułożony tam stos drzewa zesunęło jeden z pni, który przydusił 11-letniego syna urzędnika kolejowego Lipińskiego. Wskutek odniesionych ran chłopiec niebawem zmarł w szpitalu.

—** **CZERSK. (Przedstawienia teatralne.).** Dwa przedstawienia i u nas dawał, jak zapowiedziano, teatr Miejski z Torunia. Obydwa przedstawienia odegrano znakomicie w całem znaczeniu tego słowa, tak, iż zaraz wyczuć było można, że grali zawodowi aktorzy. To też kto był na pierwszem przedstawieniu przybył i na drugie. Widać, że nie żałował wydanego grosza, bo rzadko tu w Czersku nadarza się sposobność, aby tak się zabawić, jak się bawiono podczas tych przedstawień. Szkoda tylko, że udział publiczności był niezbyt liczny, że tylko sfery zamożniejsze i inteligentniejsze dopisały.

—** **WEJHEROWO. (Bieg okrężny).** W dniu 29 bm. o godz. 1 w dzień zlotu Sokolstwa Okręgu Kaszubskiego urządza gniazdo wejherowskie „Bieg okrężny" o nagrodę wędrowną ulicami: Sobieskiego, Hallera, Strzelecką, 3 Maja, św. Jacka, Mickiewicza, Reformatów, Wniebowstąpienia i Gdańską.

Start i meta u wylotu ulicy Sobieskiego na Rynek. Trasa wynosi 4040 metrów.

Imponująca wycieczka.

Staraniem Zarządu Towarzystwa Wojaków odbyła się w pierwsze Święto wielka wycieczka statkiem z Grudziądza do Chełmna. Zorganizowanie i przeprowadzenie tej wycieczki było czemś imponującem. Odjazd nastąpił stosownie do programu już o godz. 8.30 rano pięknie umajonym statkiem przy dźwiękach doskonałej orkiestry 18 pułku ułanów.

Wycieczkowcy stanowili jakby jedną wielką rodzinę, złożoną ze wszystkich warstw społeczeństwa grudziądzkiego, którą królowa rzek polskich, Wisła, unosiła w przeciwnym kierunku swego biegu, dumna z kochających ją poddanych. Na statku znajdował się tani, obfity bufet pod zarządem pań: Kocieniewskiej, Jansówny i Szabłowskiej.

Pogoda cudna... Lekki wietrzyk tylko orzeźwiał gości na pokładzie statku.

Punktualnie o godzinie 11.30 zbliżamy się do Chełmna.

Muzyka wojskowa gra marsza. Zebrane na brzegu nieprzebrane tłumy publiczności chełmińskiej z jednej strony, z drugiej zaś ustawiona w karnym szeregu kompanja honorowa tamtejszego Towarzystwa Wojaków z prezesem kpt. rez. Hadzlikiem na czele, wita nas grzmiącemi okrzykami: „Niech żyje Grudziądz!" Przybijamy do brzegu... Wysiadamy! Naprzód Zarząd Towarzystwa Wojaków, potem panie z dziećmi, a w końcu członkowie Towarzystwa i panowie. Wszystko idzie składnie i planowo. Prezesi Towarzystw przedstawiają swoje Zarządy. Publiczność grudziądzka ustawia się na lewem skrzydle członkowie Towarzystwa Wojaków vis a vis kompanji honorowej z Chełmna i następuje komenda: „Baczność!" - „W prawo patrz!" To prezes Tow. Wojaków z Chełmna p. Hądzlik raportuje prezesowi Towarzystwa Wojaków z Grudziądza o stanie kompanji honorowej. Prezes Tow. Wojaków p. Kalwary z Grudziądza i p. Hądzlik z Chełmna odbywają przegląd kompanji honorowej — poczem prezes z Chełmna wygłosił przemówienie powitalne, wyrażając radość z przybycia do Chełmna bratniego Towarzystwa z Grudziądza i życząc gościom jaknajprzyjemniejszego spędzenia wycieczki w murach starego grodu nadwiślańskiego, którego malownicze położenie należy do krajobrazów niezrównanych pięknością.

W odpowiedzi na przywitanie p. Hądzlika przemówił prezes Towarzystwa Wojaków z Grudziądza p. Kalwary, poruszając dwa zasadnicze zagadnienia: Cel organizacyjny Towarzystw Wojaków oraz radość z odwiedzin i przyjęcia bratniego Towarzystwa w Chełmnie. Mówca reasumując dotychczasową owocną pracę w łonie Towarzystwa naszego okręgu na polu zakładania Towarzystw Wojaków, zajmujących się przysposobieniem wojskowem — nawoływał do dalszej skonsolidowanej pracy na tem polu, która dla przyszłości mocarstwowej i potęgi Polski jest niesłychanie ważnym czynnikiem, a na zakończenie wzniósł okrzyk: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska", okrzyk, który powtórzył trzykrotnie kilkutysieczny tłum obecnych. Orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy i obecni w skupieniu i z radością ducha wysłuchali go stojąc, myśla oderwani na chwilę od własnego ja, a zapatrzeni w przyszłość Tej, co nie zginęła i żyje i żyć będzie w sercach 30-miljonowego narodu.

Poczem ugrupował się pochód. Naprzód jadą starsze panie wycieczkowe dorożkami, potem orkiestra, potem 2 kompanje, a raczej bataljony wojaków z Chełmna i Grudziądza z Zarządami na czele, a potem tysiące wycieczkowców i publiczności chełmińskiej, która wyszła na spotkanie gości. Pochód przeszedł wszystkiemi ulicami miasta i rozwiązał się w Strzelnicy, gdzie odbyć się miał dla gości-wycieczkowców wspólny obiad.

Po obiedzie pod kierownictwem prof. gimn. p. Sławkowskiego udano się na zwiedzenie zabytków kulturalnych miasta. Zwiedzono starożytne mury i bramy miasta pochodzenia XIV wieku, kościół farny — ciekawy okaz gotyku z pierwszej połowy XIII wieku, cudowny obraz Matki Boskiej Bolejącej, klasztor niegdyś Benedyktynek, a obecnie Sióstr Wincentynek oraz Franciszkański, pobudowany przez krzyżaków w początkach wprowadzenia stylu renesansowego. Umiejąc wykryć w każdej wieżyczce i w każdem odchyleniu od semetry coś ciekawego i historycznego do zwiedzenia, objaśnił p. prof. Sławkowski niezmordowanie wycieczkowcom wartość kulturalną zabytków miasta.

Po zwiedzeniu udano się do Strzelnicy na koncert, w czasie którego wygłosił patrjotyczne deklamacje p. Gątkowski, Dyrektor firmy „Rekord" z Grudziądza, członek Towarzystwa Wojaków. Po koncercie o godz. 8 wróciła wycieczka na statek, odprowadzona i żegnana owacyjnie przez obywatelstwo miasta Chełmna i odjechała w stronę Świecia. W przeciągu 1½ godziny przepłynęła przestrzeń całą, łączącą Chełmno z Grudziądzem żałując, że już koniec tej podróży cudnej, pożytecznej i ożywczej, mającej na celu połączenia pięknego z pożytecznem i wzajemnego zbliżenia się.

Cel został osiągnięty. Inicjatorowi — Zarządowi Towarzystwa Wojaków dziękowano za chwile błogie uniesienia duchowego i rozrywki, jakie wycieczka dała i dać mogła uczestnikom.

Takie wycieczki pomiędzy Towarzystwami winne być urządzane jaknajczęściej. Towarzystwo Wojaków w Grudziądzu urządzi w czasie najbliższym dalszą analogiczną wycieczkę do Gdańska.

Pożądane jest przeto, aby wszyscy ci, którzy dotąd pesymistycznie odnosili się do akcji Towarzystwa Wojaków, poznali bliżej cel Towarzystwa, a zapewne przekonają się, że ono pracuje dla dobra wszystkich obywateli-Polaków, którzy się pod jego skrzydła łączą bez różnicy, czy frak czy kurtka drelichowa za okrycie mu służy, tak jak być powinno w imię ducha demokarcji dla dobra Państwa Polskiego. **Bronisław Kalwary.**